

## HISTORIA ROPUCHY

---

Po Mazowszu chodzą słuchy  
a ja w głos rzeknę nowinę -  
sprowadziły się ropuchy  
nad jezioro pod Aninem.

Tak ropuchom jest pisane,  
że się dzielić chcą ze światem,  
wiadomości wczesnym ranem  
wykumkują głośno zatem.

Każda z ropuch błyszczy wiedzą,  
każda w kieszeń prasę chowa  
a choć w mule przecież siedzą  
kto by z nimi dyskutował?

Przegląd prasy jest w jeziorze,  
tu „Poradnik”, tam „Zwierciadło”  
czarno-białe lub w kolorze  
„Rybi zew”, „Żab abecadło”.

Raz w zielonej ropuch gminie  
żabia kuma zamieszkała,  
która sądząc po jej minie  
za grosz pewności nie miała.

Po co pewność gdy kum tyle?  
Dopomogą wszak w rozterkach,  
teraz tą, inną za chwilę  
pytać może – radość wielka!

Radzą także bez pytania,  
kuma chłonie wiedzę całą  
a tu pora, czas śniadania -  
zjeść przekąskę by się zdało.

Już, już muszkę ma na oku,  
z apetytu ślinka cieknie  
aż tu nagle głośno z boku  
inna żaba słowa rzeknie:

- Droga Kumo! Mucha z rana?  
to niedobrze jest, niezdrowo.  
- Zjeść wieczorem masz Kochana!  
- Wszystko trzeba robić z głową!

- Żaba syta zaśnie smacznie,  
nie obudzi jej żołądek,  
burczeć, charczeć w nim nie zaczniesz,  
taki wśród żab jest porządek.

Oblizła się ropucha,  
odleciało w dal śniadanie,  
starszej kumy warto słuchać,  
ma czekanie zatem w planie.

Wieczór zbliżył się nad wodę,  
słońce się za lasem chowa,  
żaba wypędzona głodem  
na coś musi zapolować.

Komar? Świetlik? Ważka może?  
Żaba toczy obserwacje  
- Jeśli dobrze się przyłożę  
bardzo smaczną zjem kolację!

- Tak przed spaniem jeść! – ktoś woła,  
- Ciężko leżeć z pełnym brzuchem!  
Sytuacja niewesoła -  
martwi bardzo to ropuchę.

- Rankiem jemy Kumo miła,  
by mieć siłę przez dzień cały,  
teraz tylko byś przytyła,  
co by żaby powiedziały?!

Posłuchała rad ropucha  
w końcu ten kto mądry radzi,  
zamiast słuchać swego brzucha  
tylko go łapkami gładzi.

Świt rozwiesił mgły welony,  
budzi się nad wodą życie  
biały bociek dla swej żony  
szukał kąska pracowicie.

Świat z wysoka zawirował  
trudno uciec z dzioba żabie,  
już ją bociek w gardło chował -  
doszło go burczenie słabe.

Odgłos znowu się powtarza,  
coś ta zdobycz marna, chuda  
żabi głód i boćka zraża,  
znaleźć mu się inną uda.

- Zmykaj żabo szybko w trawie,  
dzisiaj marna z Ciebie sztuka,  
takich chucher ja nie trawię  
za to jutro Cię poszukam!

Drżą ze strachu żabie udka,  
pod liść się ropuszka chowa  
choć przygoda była krótka  
to nauczka jest gotowa:

Warto słuchać innych ale  
po to rozum masz w swej głowie  
by się nim kierować stale,  
rozważ to co ktoś podpowie.

Pod Aninem żabiej kumie  
znacznie lepiej już się wiedzie  
dobre rady poznać umie



zwłaszcza po sytym obiedzie.

*Kasia Sz.*